



Witaj Maleńki Czytelniku! W tym numerze proponuję Ci poznać innego świętego – Kazimierza Królewicza. Na pewno możesz się zdziwić, w jaki sposób królewiczowi udało się zostać świętym. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że Królestwo Niebieskie osiągnęli prostaczkowie, którzy przeznaczają swe życie na służbę Bogu i ludziom. Jednak jest to naprawdę możliwe! Mimo że życie św. Kazimierza było bardzo trudne, że musiał podejmować ogrom najróżniejszych decyzji, wybrał dla siebie drogę świętości przez ascezę i post. Kim więc był ten niezwykły święty? Oto czego się dowiedziałam o nim z książki „Ufając Chrystusowi. Życiorys niektórych świętych”. †

Królewicz urodził się 5 października 1458 roku i był drugim synem Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, i Elżbiety Habsburżanki, córki króla niemieckiego i węgierskiego Albrechta II.

Kazimierz wyróżniał się znakomitymi zdolnościami, a w sposób szczególny pobożnością i pilnością. Gardził własnym pochodzeniem królewskim, możliwością panowania i łatwego życia. Uważał siebie za zwykłego człowieka, uległego ludzkim słabościom. Chętnie przebywał wśród ubogich, hojnie rozdawał jałmużnę. Często też bronił biedaków przed swoim ojcem. Prowadził bogate życie wewnętrzne. Królewicza ciągnęło do osób mądrych i bogobojnych. Częściej można go było spotkać w świątyni na modlitwie, niż w pałacu. Obdarzał wielką czcią Najświętszą Maryję Pannę, którą nazywał „drogą Matką”.

Aby nie poddać się pokusom, których sporo było przy dworze królewskim, młody człowiek złożył ślub czystości, po czym dokładał wszelkich starań, by go wypełnić.

Gdy najstarszy z braci Kazimierza, Władysław, objął tron czeski, królewicz pozostał jedynym dziedzicem. Od tego czasu jako przyszły monarcha towarzyszył ojcu w podróżach po kraju. Przez kilka lat nawet rządził Koroną, gdy król musiał przebywać na Litwie. Tym, którzy próbowali zjednać sobie jego sympatię pochlebstwami, wyrażając nadzieję, że niedługo obejmie tron, Kazimierz odpowiadał: „Niech Bóg sprawi, by pan i dobrodziej mój ojciec, którego Pan Bóg mi nakazał szanować, nigdy, jeśli jest to możliwe, nie umarł i szczęśliwie panował.

Niech odejdę wcześniej, bym nie czekał na śmierć mego ojca. Tego królestwa nie pragnę i nie staram się o nie, gdyż dla innego królestwa stworzył mnie Pan Bóg – do tego, które nam Chrystus przez cierpienie swoje przygotował”. Gruzlica i surowy tryb życia nadwyrężyły siły młodego królewicza. Usłuchawszy nakazu ojca, na jakiś czas przeprowadził się do Wilna, gdzie

jak sądzono, był lepszy klimat. Lekarze zaczęli doradzać mu, by zaniechał ślubu czystości i pomyślał o ożenieniu się, gdyż mogłoby to poprawić jego zdrowie. Jednak Kazimierz z oburzeniem odrzucił tę propozycję, mówiąc: „Nigdy nie uczynię tego, by dla zdrowia w życiu ziemskim obrażać Pana Boga, naruszać Jego przykazanie i tracić Jego łaskę”. Niedługo potem stan młodego człowieka znacznie się pogorszył. Odszedł do wieczności w niedzielę 4 marca 1484 roku, przyciskając do serca krucyfiks i zawierając siebie Najświętszej Maryi Pannie. Ciało zmarłego zostało przewiezione do Wilna i pochowane w katedrze świętych Stanisława i Władysława. W tej świątyni znajduje się dziś kaplica królewicza z jego trumną i obrazem „Kazimierz o trzech rękach”.



Na koniec, Maleńki Czytelniku, chciałabym jeszcze dodać kilka ciekawostek o św. Kazimierzu. Pod szatą książęcą nosił włosiennicę. Choć miał miękkie puchowe łóżko, spał na podłodze. Nie jadł pysznych dań królewskich, gdyż dużo pościł. Zdarzało się, że nawet w nocy przychodził do świątyni, by adorować Najświętszy Sakrament, a jeśli kościół był zamknięty, modlił się, klęcząc przed wejściem.

Zadanie: Pomyśl, do jakich dóbr materialnych jesteś najbardziej przywiązany, i postaraj się przez jeden dzień z nich nie korzystać.